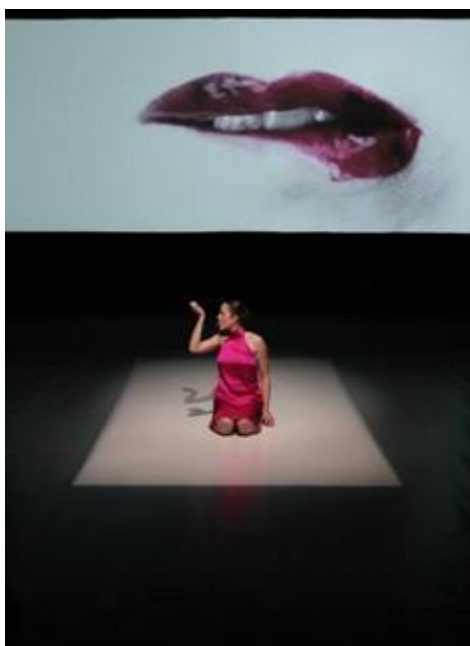




TEATR DLA WAS



RECENZJA



Fot. Natalia Osuch

18/05/15

RÓŻA ROZKWITA Z POŚWIĘCENIEM

Desert Rose

Desire, sweetness, temptation

TO-EN Butoh Company, Gdańsk

Reżyseria: TO-EN

Obsada: TO-EN

Premiera: 02/12/2014

"Desert Rose. Desire, sweetness, temptation" to spektakl w stylu butoh, który był pierwszym punktem artystycznego programu "Weekendu japońskiego" w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim. TO-EN to Polka, która praktykowała sześć lat u mistrzyni tańca butoh SU-EN. Butoh, forma powstała w połowie lat pięćdziesiątych w Japonii, wywodząca się z głębokiej awangardy, rozwija się w różnorodnych kierunkach, gdyż każdy mistrz tego tańca nadaje mu swój własny ryt. Jest to forma mocno osadzona w świecie, który otacza artystę. Kierując się słowami TO-EN, właściwiej byłoby nawet powiedzieć, że nie tyle artystę, co człowieka, który tańczy butoh. Tancerka nie dzieli bowiem czasu na prywatny i na ten poświęcony sztuce, lecz nieustannie utrzymuje swoje ciało w dyscyplinie, stara się na co dzień zachowywać świadomość tego, w jaki sposób zajmuje przestrzeń. Wytrenowane ciało i skoncentrowany umysł odwdzięczają się jej otwartością na świat, postrzegawczością i pragnieniem podzielenia się odnalezioną prawdą.

Spektakl "Desert Rose" jest twórczą medytacją nad fenomenem pustynnej róży, kwiatu, który rozkwita nikomu niepotrzebnym – bo niedocenionym przez ludzkie oko – pięknem, po czym szybko ginie w ekstremalnie trudnych dla siebie warunkach. Tancerka wychodzi od tego egzotycznego motywu, jednak będąc osobą żyjącą uważnie tu i teraz, osadza ten obraz w świecie popkultury. Impulsem do stworzenia "Desert Rose" było zetknięcie z dziełami fotografa Davida LaChapelle'a, baczego obserwatora świata popkultury. Sztuka TO-EN jest bardzo trudna w odbiorze, gdyż artystka wystawia widza na kontakt z przytłaczającą rzeczywistością. Wszechobecny obraz ciała, stylistyka glamour, kultura billboardu to nasza codzienność, która ukazana na scenie, przyniata. Kiedy zmuszeni jesteśmy skupić się na tym, co zwykle stanowi jedynie tło – obserwowane kątem oka reklamy, okładki czasopism, stylizacje mijanych na ulicy osób – nagle zaczynamy odbierać tę rzeczywistość jako warunki ekstremalne, jako naszą pustynię. Na całkiem pustej scenie TO-EN wystawia publiczność na działanie rażących światła, głośnej muzyki w industrialnym stylu, tła i kostiumu w odcieniu agresywnego różu, ocierającego się o wulgarność video, czyli tego, co przywykliśmy omiatać wzrokiem. W tej wizji świata nie brakuje nawet gratisu dla każdego, słodkiej, ślicznej cukrowej różyczki w szeleszczącym celofanie, z kuszącą etykietką. Śmiało, spróbuj, jaka dobra. Nie widzisz, że jest doskonała?

W tańcu TO-EN widać połączenie przeciwieństw. Każdy mikroruch ma znaczenie, a jednocześnie ciało działa w pewnym stopniu automatycznie, przedstawiając swoją własną prawdę. Nie chodzi ani o samo piękno, ani o popisy sprawności fizycznej. Obrazy nie są jednoznaczne, można je odczytać w różny sposób. Mnie umysł nie pozwolił oderwać się od doszukiwania się fabuły – w samym tańcu ujrzałam kolejno: zapuszczanie korzeni, grozę bliskiej śmierci i rozchylenie się kwiatu. Wyraźnych nawiązań do zachowań zwierząt i człowieka na poziomie racjonalnym nie udało mi się uporządkować, nie przeszkadzało to jednak, by te obrazy zadziałały równie mocno. Drgania powiek, ruch gałek ocznych, języka, dłoni, ułożenie stóp – całe ciało artystki to ciało z poświęceniem przekazujące treści, lecz równocześnie ciało z poświęceniem odbierające bodźce. Spektakl został dobrze rozplanowany w przestrzeni i w czasie. Silna ekspresja przeplatała się z momentami wyciemnienia i bierności, dzięki czemu emocje w widzach narastały stopniowo, w rzeczywistości imponującej skali, aż po chwilę fizycznego strachu i chęci ucieczki.

Potrzeba prawdziwego kunsztu, by z obserwacji mogącej się wydawać banalną, oraz z egzotycznego (kiczowatego?) obrazu pustynnej róży stworzyć tak mocną formę. I to formę, która ofiarowuje oczyszczającą treść.

Recenzja spektaklu TO-EN Butoh Company pokazanego w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim podczas "Weekendu japońskiego".

<http://www.gazetaswietojska.org/index.php?id=2&t=1&page=50858>

autor tekstu: Małgorzata Bierejszyk